

## O murze, którym była rzeka. *Lament nad Dunajem Mihály Kornisa\**

ABSTRACT. Piotrowiak-Junkiert Kinga, *O murze, którym była rzeka. „Lament nad Dunajem” Mihály Kornisa*. [About the wall which was the river. Mihály Kornis The Jewish Danube] „Prze-strzenie Teorii” 24, Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, pp. 109–123. ISBN 978-83-232-2982-7. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.24.6.

In the first part of the article, the author presents a few crucial political and historical events which have an association with the situation of the in 1944–45 Budapest. The politics of the Arrow Cross Party, very similar to German Nazis, led to the mass execution of Jewish citizens on the Danube river. The main purpose of the article is to analyse a short story by the Hungarian writer Mihály Kornis. In *The Jewish Danube* he raises the thorny issue of the memory of the murdered people, and in doing so creates a blasphemous and provocative text, in which he tries to break the taboo subject of genocide.

### Węgry od 15 października 1944 do 13 lutego 1945 r. Tło historyczne

W te święta Bożego Narodzenia strzałokrzyżowcy nie postawili choinek, ale szubienice<sup>1</sup>.

Sándor Márai, *Dziennik*

W tamtej chwili wiosną 1945 roku, wtedy po raz pierwszy nie potrafiłam zaśpiewać [Hymnu Węgier – przyp. K.P.-J.]. Nie umiałam otworzyć ust. Mówię to świadomie: nikt nie był za to odpowiedzialny, ale tak czułam: że nie umiem zaśpiewać. Oni [Węgrzy – przyp. K.P.-J.] chcieli mnie zestrzelić do Dunaju. Nie umiem zaśpiewać hymnu.

Ágnes Heller, *Zsidóság vonzásában*<sup>2</sup>

Zima z przełomu 1944 i 1945 roku była dla Węgier i Budapesztu czasem szczególnej intensyfikacji nazistowskiej Endlösung. Od dnia wkroczenia Niemców na teren Węgier (19 marca 1944) wszystkie decyzje taktyczne agresora miały na celu zidentyfikowanie, odizolowanie, a później

\* Artykuł jest zmienioną wersją tekstu, który ukazał się pod tym samym tytułem w tomie: D. Dabert, E. Kledzik, R. Kupidura, K. Piotrowiak-Junkiert, *Dyskurs postkolonialny we współczesnej literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej. Polska, Ukraina, Węgry, Słowacja*, red. nauk. B. Bakula, Poznań 2015, s. 533–548.

<sup>1</sup> S. Márai, *Napló 1943–44*, Budapest 1945, s. 498. Wszystkie przekłady, jeśli nie zaznaczam inaczej, są mojego autorstwa.

<sup>2</sup> Á. Heller, *Zsidóság vonzásában*, [w:] tegoż, *Zsidó szellem ma. Interjúk*, Budapest 1999, s. 29.

także deportacje Żydów do obozów koncentracyjnych (głównie w Auschwitz). Każdy z tych etapów podobny był pod względem administracyjnym i formalnym do działań taktycznych związanych z eksterminacją narodu żydowskiego w w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, chociaż na Węgrzech trwał zaledwie od 15 maja do 16/20 czerwca 1944 roku<sup>3</sup>. Według historyków i badaczy z Węgier wyjechało około 600 transportów kolejowych w kierunku obozu Auschwitz-Birkenau. W trakcie deportacji Żydów z prowincji kraju naziści przygotowywali jej ostatni etap: od 5 kwietnia Żydzi musieli nosić kanarkowożółte [*kanári-sárga*]<sup>4</sup> gwiazdy, a od 17 czerwca wszyscy Żydzi mieszkali w tzw. *csillagos házak* [domy z gwiazdą]<sup>5</sup>. Rozporządzenie weszło w życie 16 czerwca. Wszyscy mieszkańcy Budapesztu zostali podzieleni według wyznania i rasy. Prawdziwą eskalację nazistowskich zbrodni zainicjowało przejęcie władzy przez dowódcę strzałokrzyżowców [*nyilaskeresztesek*] Ferenca Szálasięgo 15 października 1944. Ponad miesiąc później zostało zaplanowane i otwarte

<sup>3</sup> Data zakończenia deportacji węgierskich Żydów do Auschwitz podana jest na podstawie wykazu pociągów przejeżdżających przez stację Kassa (Koszyce). Według chronologii przedstawionej przez Randolpha L. Brahama za datę końcową podaje się 16 czerwca 1944. Podaję za: R.L. Braham, *A magyar Holocaust*, przeł. T. Zala, G. Berényi, Cs.Sz. Kiss, Budapest 1988, t. 2, s. 509, 515. Plan węgierskiej Endlösung podzielony był na dwa główne etapy – deportację Żydów z tzw. *vidék* (prowincji) i Żydów mieszkających w stolicy. Pierwszy etap deportacji realizowano w następującej kolejności: 1) teren Ukrainy zakarpackiej i północno-wschodnich Węgier, 2) teren północnego Siedmiogrodu (rejon Kolozsváru i Marosvásárhely), 3) tereny północnych Węgier (rejon Székesfehérváru i Miskolca), 4) wschodnie tereny Węgier i Dunaju (Szeged, Debreczyn), 5) zachodnie tereny kraju (od Pécsu do Szombathely). Ostatnim etapem eksterminacji była deportacja Żydów z Budapesztu i okolic. Szacuje się, że deportowano 437 403 osoby. Zob. R.L. Braham, dz. cyt., t. 1, s. 424–425. Na temat gettoizacji Węgier i deportacji prowincji zob. także: G. Komoróczy, *A zsidók története Magyarországon*, Pozsony 2012, t. 2, s. 726–734.

<sup>4</sup> Zob. G. Komoróczy, dz. cyt., t. 2, s. 683.

<sup>5</sup> Rozporządzenie weszło w życie 16 czerwca 1944 i na przeprowadzki w obrębie miasta Węgrzy (opuszczający swoje mieszkania wytypowane przez nazistów) oraz Żydzi mieli zaledwie 8 dni. Domy z gwiazdą usytuowane były w różnych częściach stolicy. W Budapeszcie funkcjonował także drugi „typ” domów, tzw. „*védett házak*” [domy chronione] założone i prowadzone z polecenia Rauola Wallenberga, szwedzkiego dyplomaty, który przybył do Budapesztu, by ratować węgierskich Żydów. Jednym ze sposobów chronienia ich przed deportacjami i ulicznymi egzekucjami było wydawanie szwedzkich paszportów i kwatowanie rodzin żydowskich w „domach chronionych”, na których opiekę sprawował także oficjalnie Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Naziści mieli zakaz wstępu do takich budynków, chociaż, jak pokazuje historia Budapesztu, był on niejednokrotnie łamany. Bliskim współpracownikiem Wallenberga był szwajcarski dyplomata Carl Lutz. Dzięki niezwykle mu bohaterstwu i odwadze tych dwóch obcokrajowców wraz z pracownikami Czerwonego Krzyża i Nuncjaturą Apostolską w Budapeszcie udało się ocalić ok. 100 tys. węgierskich Żydów. Zob. M. Ember, *Raul Wallenberg Budapesten*, Budapest 2000. Postać Raula Wallenberga została opisana w powieści Györgya Somlyó *Rámpa* (1984), z kolei Carl Lutz jest jedną z głównych postaci książki Ivána Sándora *Követés: egy nyomozás krónikája* (2006).

budapeszteńskie getto, obejmujące następujące ulice, place i aleje: Dohány utca, Nagyatádi Szabó István utca<sup>6</sup>, Király utca, Csányi utca (nr 3–6), Rumbach Sebestyén utca (nr 17–19), Madách Imre út, Madách Imre tér, Károly király út<sup>7</sup>. Już 5 grudnia wszyscy dawni mieszkańcy „domów z gwiazdą” musieli się znaleźć na maleńkim skrawku stolicy<sup>8</sup>. Późniejsze deportacje, marsze śmierci, prace przymusowe i masowe rozstrzeliwania doprowadziły do śmierci ok. 600 000 węgierskich Żydów<sup>9</sup>.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków nazistowskiej przemocy stały się rozstrzeliwania nad brzegiem Dunaju, których ofiary upamiętniono w 2005 roku, stawiając na nabrzeżu w pobliżu węgierskiego parlamentu pomnik autorstwa Gyuli Pauera i Cana Togaya.



Fotografia autorki

## Dunaj płynący krwią

Dunaj nawleka miasta niby perły<sup>10</sup>.

Claudio Magris

Wtedy Dunaj nie był modry, nie brązowy:  
Dunaj był czerwony od żydowskiej krwi<sup>11</sup>.

Eva Bentley

<sup>6</sup> Dzisiejsza: Kertész utca.

<sup>7</sup> Dzisiejsza: Károly körút.

<sup>8</sup> Budapeszteńskie getto o powierzchni 0,3 km<sup>2</sup> liczyło 63 000 mieszkańców. Według badaczy (Komoróczy, Braham) oznaczało to, że każde pomieszczenie znajdujące się na jego terenie zamieszkiwało jednaście osób.

<sup>9</sup> Stanowiło to 70% węgierskich Żydów. W 1941 roku, zgodnie z badaniami socjologicznymi wykazano, że na Węgrzech mieszka 861 tysięcy Żydów. Zob. G. Komoróczy, *Zsidók története...*, s. 1120–1125.

<sup>10</sup> C. Magris, *Dunaj*, przeł. J. Ugniewska, A. Osmólska-Mętrak, Warszawa 2004, s. 252.

<sup>11</sup> Cytuję za G. Komoróczy, *Vörös Duna*, [w:] tegoż, *Zsidó Budapest. Emlékek, szertartások, történelem*, red. G. Komoróczy. Budapest 1995, s. 557.

Pierwsze informacje o nocnych egzekucjach na nabrzeżu Dunaju pojawiły się 23<sup>12</sup> listopada 1944 roku w dyżurnym zeszycie budapeszteńskich ratowników medycznych. Jak twierdzi historyk żydowskiego Budapesztu Géza Komoróczy, pierwsza ofiara, którą nieznani sprawcy próbowali zestrzelić do Dunaju, została uratowana właśnie przez pracowników pogotowia ratunkowego<sup>13</sup>. Według sporządzonych protokołów budapeszteńskich służb medycznych w okolicach Wyspy Świętej Małgorzaty [*Margit rakpart*], mostu Łańcuchowego [*Lánchíd*], mostu Árpáda [*Árpád-híd*] oraz w Nowym Peszcie [*Újpest*] w ostatnich dniach listopada odnotowano incydenty polegające na wrzucaniu ludzi do rzeki. Władze niemieckie wystosowały oficjalne pismo, w którym prosiły węgierskiego ministra spraw wewnętrznych o powstrzymanie podobnych praktyk, „niepokojących (sic!) mieszkańców”, ale rząd węgierski wystosował oświadczenie, w którym poinformował, że nie ma wpływu na bieg tych wydarzeń.

Zanim okazało się, że brzeg Dunaju stał się przestrzenią nilaszowskich [od węg. *nyilaskereszt* – strzałokrzyż] zbrodni, językowe neologizmy wyprzedziły świadomość i wiedzę faktograficzną. W języku Budapesztu pojawiły się określenia: „dunás” [‘ktoś, kto dopłynął do brzegu’], Horthy-tutaj [‘tratwa Horthyego’], „vándorgettó” [‘getto wędrujące’], „zsidót úsztatni” [‘pławić Żydów’]<sup>14</sup>.

Jeśli przyjrzymy się mapie Budapesztu, nietrudno będzie zauważyć, że getto, kwatera główna strzałokrzyżowców i biuro ambasady Szwecji, gdzie przebywał Wallenberg, znajdowały się blisko rzeki. Odwieczny nurt Dunaju stał się miejscem straceń, zastąpił ścianę muru, który nie otoczył getta<sup>15</sup>.

## Wokół *Lamentu nad Dunajem*. Jak się pisze historię?

*Lament nad Dunajem* [*Dunasirató*] ukazał się w 1989 roku, w tomie *Pochwała strachu* [*Félelem dicsérete*], ale wydrukowano go po raz pierwszy rok wcześniej, w antologii prezentującej teksty poświęcone Dunajowi – *Duna: egy antológia* [*Dunaj: antologia*]<sup>16</sup>. Pierwsza publiczna prezentacja tekstu noweli odbyła się jednak w 1985 roku, w ramach wieczoru literackiego organizowanego przez Koło Örleya [*Örley-kör*]<sup>17</sup>. Zaproszeni

<sup>12</sup> Podaje się także datę 24 listopada 1944. Zob. tamże, s. 557.

<sup>13</sup> G. Komoróczy, *Zsidók története...*, t. II, s. 856.

<sup>14</sup> Treść tego akapitu opieram w całości na ustaleniach G. Komoróczy’ego. Zob. G. Komoróczy, *Zsidó Budapest...*, s. 556–558.

<sup>15</sup> Po zamknięciu getta postanowiono prowizoryczny płot z desek.

<sup>16</sup> *Duna: egy antológia*, red. B. Vargha, A. Nagy, A. Perczel, Budapest 1988.

<sup>17</sup> Grupa twórców stowarzyszonych od 15 maja 1985 roku zrzeszających takie osobistości literackiego świata Węgier jak m.in.: Mándy Iván, Ottlik Géza, Mészöly Miklós,

autorzy czytali swoje teksty na statku płynącym po Dunaju. Dla autora noweli, Mihálya Kornisa<sup>18</sup> – jak sam wspomina w wywiadzie-rzecz *Hol voltam, hol nem voltam* (2011)<sup>19</sup> – wystąpienie to miało szczególne znaczenie, ponieważ zmagął się wówczas, od ponad dziesięciu lat, z ogromnym kryzysem twórczym<sup>20</sup> i wszelkie próby powrotu do pracy artystycznej kończyły się fiaskiem. Tematem łączącym wszystkie prezentacje literackie miał być Dunaj – rzeka-symbol, literacka ikona węgierskiej tożsamości i świadomości<sup>21</sup>. Kornis postanowił rozpocząć swój tekst od zdania, które byłoby odpowiedzią na pytanie „co mi przychodzi na myśl, gdy myślę o Dunaju”:

Byłem pewien, że nie napiszę niczego, co jest literaturą. Temu przecuciu nie towarzyszył żal. To była najgłębsza rozpacz [...]. Wyjąłem sobie kilka kartek, chwyciłem pióro i bez najmniejszego namysłu, nie odrywając wcale ręki od papieru, w jedno przedpołudnie napisałem najlepsze 10 stron w swoim życiu: *Lament nad Dunajem*<sup>22</sup>.

Głośna lektura arcydziełnej noweli wywołała bezprecedensowy aplauz zgromadzonej publiczności, poprzedziło go bardzo długie milczenie, a Rudolf Ungváry – jeden z najważniejszych pisarzy żydowskich na Węgrzech – zrezygnował z prezentowania własnego tekstu, twierdząc, że „nie wolno mu i że nie ma powodu, dla którego miałby przeczytać tekst postrzegający Dunaj inaczej niż nowela Kornisa”<sup>23</sup>.

Publikacja utworu w tomie prozatorskim kilka lat później i pamięć o sukcesie w wąskim kręgu znawców tematu<sup>24</sup> oraz pisarzy zajmujących

---

Nemes Nagy Ágnes, Lengyel Péter, Erdély Miklós, Nádas Péter, Szilágyi Ákos, Kemenckzy Judit, Rácz Péter, Balassa Péter, Ungváry Rudolf, Tábor Ádám, Kukorelly Endre, Garaczi László, Németh Gábor, Márton László, Földényi F. László, Kőbányai János, Györe Balázs, Esterházy Péter, Kornis Mihály, Radnóti Sándor, Kerekes Sándor, Tóth Gábor Ákos, Rakovszky Zsuzsa.

<sup>18</sup> M. Kornis [właśc. Mihály Kertész] (ur. 1949) – autor książek *Végre élsz* (1981); *Ki vagy te* (1986); *A félelem dicsérete* (1989); *Naphönyv* (1994); *Sóhajok hídja* (1997); *Pestis előtt* (2003); *Vigasztalások könyve* (2005); *Egy csecsemő emlékiratai* (2007); *Nekem az ég. Hazafutás* (2009); *Hol voltam, hol nem voltam* (2011) i sztuk dramatycznych.

<sup>19</sup> M. Kornis, *Hol voltam, hol nem voltam*. A kérdező: Révai Gábor, Pozsony 2011, s. 317–329.

<sup>20</sup> Tamże, s. 316.

<sup>21</sup> Dunaj odegrał w dziejach kultury węgierskiej fundamentalną rolę, stając się często tłem najważniejszych utworów literackich. Kluczową legendą, która zainicjowała „złote wieki” rzeki, była legenda o koronacji jednego z największych władców Węgier, króla Macieja Korwina (1443–1490) na skutym lodem Dunaju. Dzięki tak symbolicznemu obrazowi w świadomości narodu utrwalił się obraz rzeki przyjmującej blask królewskich insygniów.

<sup>22</sup> Tamże, s. 317, 318.

<sup>23</sup> Tamże, s. 329.

<sup>24</sup> Imre Kertész w liście do Evy Haldimann z 5 sierpnia 1994 pisał: „Gorąco polecam [...] książkę Kornisa, bo ją polubiłem, razem z jej, dającymi się tu i ówdzie zauważyć,

się literaturą żydowską rozmyły się jednak w antyżydowskiej atmosferze przemian politycznych z 1990 roku. Fundamentalny dla literatury węgierskiej, rozliczeniowy, bulwersujący tekst o masakrze Żydów dokonanej nad brzegiem Dunaju w 1944 roku został – podobnie jak stało się wcześniej z debiutanckimi powieściami Imre Kertésza i Marii Ember – skutecznie wyeliminowany z obiegu literackiego. Poza publikacjami z 1985 i 1989 roku *Lament* ukazał się ponownie w 2006 roku, w tomie *Nareszcie żyjesz*, w wersji nieocenzurowanej. Wznowienie odnotowało jedynie pismo „168 óra”, przeprowadzając na tę okoliczność wywiad z Kornisem „Az író nem túr tovább: A kultúra elhallgat” [„Pisarz tego dalej tolerował nie będzie: Kultura umikła”] i konsekwentnie pomijając temat kontrowersyjnej noweli.

### Anatomia *Lamentu*. Jak się pamięta Dunaj?

W analizie tekstu noweli skupię się na zagadnieniu związanym z filozofią „miejsca pamięci” [*lieux de memoire*] i „pamięci o miejscu”, miasternie konstruowanym przez Kornisa w *Lamencie nad Dunajem*. Interesuje mnie, w jaki sposób autor kreuje świadomość narratora swojej noweli, posługując się narzędziami tekstowej i formalnej detabuizacji w literackiej reprezentacji Zagłady.

Narratorem *Lamentu* jest chłopiec, uczeń szkoły podstawowej, który przychodzi nad Dunaj, zachęcony przez kolegów obietnicą znalezienia w przybrzeżnych wodach mostu Elżbiety<sup>25</sup> niewybuchów po zbombardowaniu Budapesztu. Drugim – żydowski chłopiec zestrzelony przez strzałokrzyżowców do Dunaju. Kornis, wybierając tryb scalania dwóch równorzędnych rzeczywistości: historycznej, wojennej, żydowskiej i współczesnej, sowiecko-węgierskiej, kreuje dwa równoległe światy, ściśle splecione ze sobą. Kluczowe znaczenie w procesie lektury i interpretacji utworu ma sekwencja zbudowana z kilku pierwszych zdań noweli:

---

błędami, polubiłem też autora (z jego, dającymi się tu i ówdzie zauważyć, błędami) i bardzo interesowałaby mnie Pani obiektywna opinia, może zna Pani z niej pochodzący *Lament nad Dunajem*, jeśli nie inne nowele”. I. Kertész, *Haldimann-levelek*, Budapest 2010, s. 102.

<sup>25</sup> Szczególną więź pomiędzy narratorem noweli i Kornisem podkreśla seria zdjęć wykonanych w latach szkolnych pisarza na schodach prowadzących nad Dunaj, na których młodzieńki autor, ze szczególnie smutnym wyrazem twarzy, przygląda się rzece. Zdjęcia te towarzyszą rozdziałom książki *Egy csecsemő emlékiratai* [*Wspomnienia niemowlęcia*], poświęconym dojrzywaniu do wiedzy o samym sobie. M. Kornis, *Egy csecsemő emlékiratai*, Pozsony 2007, s. 186, 248, 262.

Gdy myślę o Dunaju, myślę o trupach. Trupach. TRUPACH. O ludziach, których w 1944 przyprowadzono na nabrzeże, a potem zastrzelono i wrzucono do wody. Wtedy nie było mnie jeszcze na świecie, ale gdybym już istniał, też bym zginął<sup>26</sup>.

Pierwsze z zacytowanych zdań swoją retoryczną i perswazyjną siłę czerpie nie tyle z widocznego już, naruszającego nietykalność osobową zamordowanych, obrazoburczego tonu, ale ze zderzenia z literackim mitem Dunaju, który od 1937 roku był utrwalany i pielęgnowany, najpierw przez system stalinowski, a później także komunistyczny<sup>27</sup>. Mam na myśli oczywiście jeden z najważniejszych i najbardziej zakorzenionych w węgierskiej tradycji nacjonalistycznej wiersz Attili Józsefa *A Dunánál* [*Nad brzegiem Dunaju*]. Przywołuję poniżej znaczące fragmenty:

## I

Nad umocnionym kamieniami brzegiem  
Siedząc, wpatrzyłem się w łupiny ślad –  
Losu wędrówkę, i ledwie słyszałem  
Szmer na powierzchni i milczenie dna.  
Jakby wprost z serca płynąc w dal przez wieki  
Dunaj był mądry, nieprzejrzysty, wielki.

I jak muskuły, gdy zajęty pracą  
Człowiek piłuje, kuje, rąbie drwa,  
Tak się napina, prycha i zatracą  
Ruch wahadłowy kołyszących fal –  
Jak matka, co mnie do snu kołysała  
[...]

Świat cały we mnie. To było, co widać:  
Mnóstwo pokoleń walczących o siebie.  
Z przodkami ruszam ojczyznę zdobywać,  
Pobitych dziadów udręką się dręcę.  
Arpad i Zalán, Werbőczy i Dózsa,  
Turcy, Tatarzy, Rumuni się kłębią  
W sercu, które już przeszłości bezdroża  
Z przyszłością w jedno łączy – nowych Węgrów [...] (przeł. A. Nawrocki)<sup>28</sup>.

Utwór powstał na zamówienie czasopisma „Szép Szó”, w którym József był jednym z czołowych twórców. Osobny numer pisma z 1936 roku

<sup>26</sup> M. Kornis, *Dunasírató*, [w:] tegoż, *Végre élsz*, Budapest 2006, s. 202.

<sup>27</sup> Na temat powojennej recepcji wiersza A. Józsefa zob. *Magyar irodalom*, red. T. Gintli, Budapest 2010, s. 856–858.

<sup>28</sup> A. József, *Nad brzegiem Dunaju*, przeł. A. Nawrocki, [w:] *Antologia poezji węgierskiej*, wybór i układ I. Csapláros, G. Kerényi, A. Sieroszewski, red. poetycka M. Jastrun, Warszawa 1975, s. 397–399.

poświęcono tematowi *Mai magyarok régi magyarokrók* [*Współcześni Węgrzy o dawnych Węgrach*], publikując wiele, uznawanych dzisiaj za kluczowe w dorobku ich twórców, esejów, krytyk i wierszy traktujących o istocie „węgierskości”<sup>29</sup>. Poeta, powołując się na znakomicie obecny w literaturze europejskiej archetyp wody, wykreował sylwetkę świadomego Węgra, który potrafi odczytywać na powierzchni wody znaki historii, utożsamiając nieprzejrzysty nurt „wiecznej rzeki” z tym, co dostojne, waleczne, niepokonane i narodowe. Nie bez przyczyny József wylicza imiona i nazwiska największych dowódców od legendarnego Árpada, wprowadzającego plemiona ugryjskie do kotliny Karpat w 896 roku, do Dózsy – dowódcy powstania chłopskiego z 1514 roku. Finalne wersy ody potwierdzają tylko przesłanie wcześniejszych wersów:

[...] Już wystarczająca  
Walka za swoje uznać, co minęło.  
Fale Dunaju: wczoraj, dziś toczące  
Płyną objęte ramionami miękko.  
Tym wojnom, które toczyli przodkowie,  
Wspomnienie nada pokoju granice.  
Przyszliśmy, żeby godzić, co skłócone –  
Niemiała praca to na nasze życie<sup>30</sup>.

Kornis jest świadomy, że lektura jego noweli będzie *nolens volens* osadzona w kontekście przywołanego wcześniej wiersza, opiera więc swój wywód na kilku rozpoznawalnych elementach, by wykazać istotową różnicę światopoglądów pomiędzy nim i Józsefem. Dziecko przychodzące nad brzeg Dunaju patrzy na rzekę oczami osoby nieobciążonej świadomością historyczną. Chłopiec, *alter ego* Kornisa, wypowiada słowa o fundamentalnym znaczeniu: „naprawdę niepotrzebne jest mówienie w czasie przeszłym o czymś, co się-nie-wydarzyło, bo może to stwarzać pozory prawdziwej historii, która się nie wydarzyła, chociaż WYDARZYŁA SIĘ”<sup>31</sup>. To ukonkretnione zdystansowanie wobec historii pozwala zdefiniować świadomościową kondycję narratora, który nie wykazuje, charakterystycznej dla Józsefa, skłonności do utożsamiania się z minionymi dziejami, potrzeby wpisywania własnego imienia obok imion przodków.

Narrator Kornisa nie ulega także iluzji, chociaż, z racji wieku, możemy go podejrzewać o pewną skłonność do fantazjowania, ale prawdopodobnie tylko ktoś o takiej wrażliwości i otwartości był gotowy zauważyć misterium znieważonej i zapomnianej żydowskiej pamięci, która rozegra-

<sup>29</sup> Gy. Tverdota, Á. Cseke, *A tisztaság könyve. József Attila-tanulmányok*, Budapest 2009.

<sup>30</sup> A. József, dz. cyt., s. 399.

<sup>31</sup> M. Kornis, *Dunasirató...*, s. 202.



ła się na jego oczach. Wpatrujący się w mętłą, mulistą toń Dunaju młody obserwator, zamiast świętego animuszu przeszłości i muskułów rzeki, dostrzega nagle unoszące się na powierzchni wody przedmioty należące do zamordowanych Żydów. Wszystkie rekwizyty dawnego życia noszą na sobie piętno okaleczenia, deformacji, niepełności, nieprzydatności. Jako metonimia zgładzonych zaświadcują o istnieniu zdezuuowanym, ułomnym, po którym pozostają jedynie uszkodzone, bezwartościowe sprzęty, szmaty i amorficzne resztki. Narrator porównuje wahadłowy ruch fal do modlitewnego ruchu Żydów, śmiało zderzając dwie antytetyczne rzeczywistości: modlitwę i konwulsyjne „rzyganie” rozhuśtanej rzeki:

Bokami przemykają w nim [Dunaju – przyp. K.P.-J.] wodne wiry, zwalnia, gdy na coś natrafia, kołysze się jak skąpy

Żyd,

i rzyga tu i tam, wyrzuca z siebie jakieś obrzydliwe łachmany, żydowskie kule, płaszcze dezertarów, przesiąknięte krwią bandaże, uszkodzoną biżuterię i wiele, wiele innych; co się tutaj dzieje?

I nagle zrywam się, podskakuję, czując palące policzki, ze zdenerwowania drżą mi ramiona: na środku rzeki pojawiają się garby, w nurcie wirują setki rzeczy żydowskich ofiar, KapeluszeDrobnychKupców wkładane na czas modlitwy, NadyająceSięSweterki, napęczniałe od wilgoci kostiumy i buty zastrzelonych studentów, węgierska flaga – warta oplakania, ukrywane godła Kossutha i piękne, wydrażone skorupy rozdawanych bezpłatnie, dwukilogramowych bochenków chleba – wszystko to tańczy w brudnej bieli rzecznej piany, rzeczy kotłują się, unoszą w górę i opadają w dół; Panie, co za wir! Jak jakiś żydowski taniec, jakiś przedziwny tumult<sup>32</sup>.

Wirującą gmatwaninę przedmiotów niemo wskazujących swoich dawnych właścicieli potraktować można jako symboliczny, choć zupełnie przeczący wyobrażeniu o nim, cmentarz: dynamiczny, poruszający się wraz z nurtem rzeki, chaotyczny, bezimienny i zbudowany na miejscu zbrodni. Zdaje się także cmentarzem widmowym, który ujawnia swoją obecność tylko wybranym, niczym straszące duchy niepochowanych. Nieprzypadkowo dostrzega go narrator, który, jak sam wyznaje, wie o sobie coś, co pozwala mu przejść tożsamość zastrzelonych: jest Żydem.

Wtedy nie było mnie jeszcze na świecie, ale gdybym już istniał, też bym zginął. [...] Ponieważ od 1959 roku wiem, że w czterdziestym czwartym byłem obecny na brzegu Dunaju jako żydowski chłopiec i mnie też zastrzelono i wrzucono do wody. Zabito wszystkich, których znałem<sup>33</sup>.

Narrator wylicza znanych przedstawicieli narodu węgierskiego (Radnótiego, Petófiiego, Széchenyiego, Imre Nagya, Lajosa Batthyányego, Wal-

<sup>32</sup> Tamże, s. 204–205.

<sup>33</sup> Tamże, s. 202.

lenberga, Attilę Józsefa etc.), łącząc postaci historyczne z pisarzami, Węgrów z Żydami, jak się wydaje nieświadomie, ponieważ w umyśle chłopca nie ugruntowało się matrycowe myślenie różnicą. Wielcy bohaterzy historii Węgier, walk narodowowyzwoleńczych Wiosny Ludów i twórcy kultury węgierskiej zestawieni z sylwetkami ofiar totalitarnych rządów Szálasio go przestają być jedynie figurami reprezentującymi tradycję kraju. Stają się kontekstem cudzego istnienia, które dzięki porównaniu z nimi zyskuje dawną, utraconą wartość. Zestrzeleni, dzięki wyliczeniu chłopca, na nowo stają się częścią węgierskiej wspólnoty. Intuicyjne zrównanie dwóch grup etnicznych przypisać można narodowej nieświadomości obserwatora, który jeszcze nie wykształcił narzędzi światopoglądowych, polegających na odruchowym separowaniu i porządkowaniu stosunków społecznych. Kilkuletni narrator jeszcze nie rozumie, że nie ma prawa myśleć o sobie samym, jako Żydzie i Węgrze równocześnie.

Scenę patrzenia na Dunaj zinterpretować można zgodnie z filozofią Pierra Nory (*Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*) jako kryształizowanie się podstawowego podziału na to, co jest „pamięcią” i na to, co jest „historią”. Według Nory:

Pamięć jest życiem wiedzionym przez żywe społeczeństwa ustanowione w jej imię. Nieustannie ewoluuje, jest otwarta na dialektykę pamiętania i zapominania, nieświadoma swej sukcesywnej deformacji, podatna na manipulację i zawłaszczenie, może trwać w uśpieniu i co jakiś czas się budzić<sup>34</sup>.

Z punktu widzenia tej teorii narrator-uczeń, który nie stawia granic, nie posługuje się gotowymi etykietami i w swobodny sposób odczytuje znaki objawiającej mu się przeszłości, stoi po stronie „pamięci”, reprezentuje ją. Jako uosobienie „pamięci” – zgodnie z wytycznymi Nory – „przyswaja [...] jedynie pasujące do niej fakty; karmi wspomnienia, które mogą być nieostre lub odległe, globalne lub oderwane, partykularne lub symboliczne – podatne na przekaz wszelkimi kanałami lub we wszelkich ramach fenomenalnych, na każdy typ cenzury lub projekcji”<sup>35</sup>. Narrator łączy wiedzę historyczną z inwencją młodego interpretatora, sumuje swoją niedojrzałą jeszcze węgierską tożsamość z tożsamością, o której prawie nic nie wie, poza tym, że odczuwa w związku z nią pewną powinność „przynależności do zastrzelonych” na brzegu Dunaju. Chłopiec zaczyna „pamiętać”: własną śmierć, budapeszteńskie getto, wypędzenie z domu, rozbieranie na śniegu.

<sup>34</sup> P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, przeł. P. Mościcki, „Tytuł roboczy: Archiwum nr 2”. Muzeum Sztuki, Łódź 2009, s. 5.

<sup>35</sup> Tamże.

Pamiętam to! Zabili mnie, po prostu rozstrzelali, więksi ode mnie strzelali do mnie [...]³⁶.

Getto o świcie, getto zaropiałe. Szarawy świat ulepiony z ropy. Opustoszałe pokoje, kartonowe walizki, zabłocone dywany... Wszystko tam zostało i zamilkło za naszymi plecami, stuk-puk, kropka. I tyle³⁷.

Idziemy teraz w marszu na śmierć, jak żołnierze. Można was tylko ominąć na chodniku i oblizać wasze usta. My umieramy za węgierską wolność, wy zostajecie tutaj, nie wiem dlaczego. Żeby nas wytykać palcami, spuszczać wzrok? Żeby nas przeboleć i wyśmiać?³⁸.

Takie traktowanie pojęcia „pamięci” jest zdaniem Nory i innych teoretyków tego zagadnienia (Halbwachs) normalną praktyką, ponieważ każdy ma prawo do własnej pamięci i jest ich tak wiele, jak pamiętających. Przejęcie, przybranie żydowskiej tożsamości prowadzi jednak narratora do literackiego paradoksu – wnika on w doświadczenie śmierci, a nawet je przekracza³⁹. W finalnych partiach tekstu chłopiec relacjonuje nawet chwile po zastrzeleniu, gdy przenikliwe odczucie zimna zaczyna dominować wcześniejszy strach:

TERAZ.

TERAZ CIEPŁO.

TERAZ MNIE TRAFIŁA. JEST WE MNIE. WSZĘDZIE CIEPŁO.

GORĄCO I WYDOSTAJĄ SIĘ BĄBELKI.

DOBRZE.

CIEMNO.

NIEOPISANIE⁴⁰.

Kluczową kwestią wydaje się tutaj wyjaśnienie: kim się staje narrator, przejmując doświadczenie Zagłady? Świadomość ciężaru, który, jak się okazuje, jest nie do udźwignięcia ani nie do pomyślenia czy zapisania, można prześledzić w kolejnych partiach tekstu. Kornis stopniowo przekształca kondycję mentalną narratora, czyniąc z niego osobę domagającą się rozliczenia, uczczenia pamięci rozstrzelanych, ale także kogoś, kto dostrzega tragiczną prawdę o rzeczywistości, widząc w niej cywilizację kłamstwa. Narrator staje się coraz bardziej agresywny i wulgarny, wymierza swoje retoryczne ciosy w symbole Budapesztu, kpiąc z wątpliwej potęgi miasta i rodaków.

³⁶ M. Kornis, *Dunasirató...*, s. 205.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 206.

³⁹ Na temat specyfiki dziecięcych narracji Zagłady pisze obszernie: Lydia Kokkola, [w:] tejsze, *Representing the Holocaust in Children's Literature*. New York and London 2003.

⁴⁰ M. Kornis, *Dunasirató...*, s. 207.

Legendarna postawa duchowego przywódcy węgierskiej Wiosny Ludów, Sándora Petőfi, którego wiersz, późniejszy nieoficjalny hymn Węgier, *Nemzeti dal (Pieśń narodowa)* odczytany przez publiczność stał się hasłem dla powstańców (tłum ruszył w kierunku Pesztu, by rozpocząć wszelkie działania zbrojne), u Kornisa traci swój kontekst. Petőfi nie woła:

Boże sam!  
Nigdy już niewolnikami  
Nie być nam!  
(*Pieśń narodowa*)<sup>41</sup>

tylko:

PIERDOL SIĘ, BOŻE. KIERUNEK: PESZT<sup>42</sup>.

A narrator zachęca: „Skoro już tu jesteśmy i jesteśmy niegrzeczni, niczego się nie bójmy, srajmy na wszystko, powtarzam, srajmy chryzantemami na Dunaj, niech wreszcie będzie piękny, niech zapłonie, niech wreszcie będzie inny niż zwykle [...]”<sup>43</sup>. Towarzyszami tego egzaltowanego pochodu zmartwychwstałych Żydów są postaci historyczne, politycy, poeci, nieznanymi ludźmi i rodziną: Wesselényi, babcia narratora, Radnóti, Bálint Balassi, Imre Nagy, spaleni „ruscy czołgiści” oraz cała synagoga. W finalnych akapitach noweli okazuje się, że w nowym niewspaniałym świecie władzę przejmują niemowlęta, istoty nie tylko nieposiadające wiedzy i świadomości historycznej, ale także bezwolne, niesamodzielne emocjonalnie i społecznie, egzystencjalnie zależne od innych, marionetki. Ta bolesna metafora świata, dojmująco podkreśla zamysł noweli Kornisa, mającej być jego prywatnym manifestem i próbą zdefiniowania własnej kondycji żydowskiej oraz jej znaczenia.

Jak wiadomo, Węgry i Węgrzy nie zamierzali upamiętnić pamięci ofiar grudnia 1944 roku. Ostatnie akapity *Lamentu nad Dunajem* zostają zawłaszczane przez język dorosłej osoby, świadomego własnej tożsamości pisarza. Dla Kornisa powojenne Węgry to kraj, w którym wyświetla się hasło „KŁAMSTWO, KŁAMSTWO, KŁAMSTWO”, a radio nadaje tylko jeden komunikat:

PROSIMY SŁUCHACZY O WYBACZENIE!

PROSIMY SŁUCHACZY O WYBACZENIE!<sup>44</sup>

---

<sup>41</sup> S. Petőfi, *Pieśń narodowa*, przeł. J. Wołoszynowski, [w:] *Antologia poezji węgierskiej...*, s. 194.

<sup>42</sup> M. Kornis, *Dunasirató...*, s. 209.

<sup>43</sup> Tamże, s. 208.

<sup>44</sup> Tamże, s. 209.

## Zamiast cody

W wywiadzie-rzecz *Hol voltam, hol nem voltam* przeprowadzonej przez Gábor Révai w 2011 roku Kornis wspominał:

W dzieciństwie wiedziałem, co oznacza słowo „zasymilowany”, czy „Żyd”, ale żadnego z nich nie odczuwałem jako prawdy o mnie. W głębi serca byłem pewien, że kiedy inni nazywają mnie Żydem, docierają do sedna mojego istnienia. Jestem Żydem. Pisarzem żydowsko-węgierskim. Dziś już jestem pewien. To rozpoznanie jest ostatnim, ale jak sądzę w istocie pierwszym życiowym osiągnięciem<sup>45</sup>.

Powrót do praktyki pisarskiej, po piętnastu latach kryzysu, jest tematem fundamentalnym, bo osobiście i społecznie niedopuszczanym do głosu, wydaje się mieć kluczowe znaczenie dla odczytania omawianej noweli. Autor *Lamentu* rekonstruował swój nastrój podczas pisania noweli, nazywając pierwsze zdania i ich sekwencje „zdaniami bezradnymi”, odkrywającymi skrywany w nim samym od lat „inny świat”, który naraz doszedł do głosu w postaci szczerej i rozpaczliwej<sup>46</sup>. I to poprzez tę nowelę Kornis powrócił do pisania, chociaż wiedział, że „żyje pośród umarłych, w zamordowanym kraju, w kraju zmarłym”:

W 1944 wydarzyła się tutaj katastrofa [...]. Ale my jesteśmy zamknięci w naszej węgierskości, nie rozumiemy wagi zależności, pojmujemy tylko kłamstwo o nas samych. A i tak opacznie. Nie tak, jak ci, którzy się przebudzili i już są po drugiej stronie. Właśnie nie jesteśmy. I to było napisane przede mną, na papierze, sam to napisałem<sup>47</sup>.

Dramatyczna wizja kraju, w którym nie ma miejsca na debatę o zestrzelonych do Dunaju Żydach, dowodzi także wielkiego zaniedbania pamięci, która, choć leży to w jej naturze, nie była pielęgnowana przez przewodników, osoby poczuwające się do nadawania zapamiętanym detalom, wydarzeniom istotnej roli społecznej, kulturowej czy tożsamościo-

---

<sup>45</sup> M. Kornis, *Hol voltam...*, s. 277. Temat tożsamości żydowskiej pojawił się także w opowiadaniu *Podanie*, z tomu *Nareszcie żyjesz*. Narrator *Podania* odważnie relacjonuje najbardziej dramatyczne przeżycia związane z żydowskim pochodzeniem: upokorzenia, tortury, przesłuchania, zaświadcza, że „będzie mistrzem w byciu pobitym, w skakaniu żabką”, z chęcią pozbędzie się też swoich dóbr, przypnie żółtą gwiazdę do płaszcza, „przyjmie na siebie: antysemityzm i nazizm”, ale ironiczny kod języka nie ma na celu – jak można by przypuszczać – ujawnienia szczegółów dyskryminacji rasowej i religijnej. Przeciwnie, siła tych dramatycznych w swym wyrazie wyliczeń ogniskuje tekstową siłę wokół władzy, która uformowała w tak przejmujący sposób los narratora. Piszę o tym szerzej w artykule: K. Piotrowiak-Junkiert, *Pisanie Zagłady w literaturze węgierskiej po 1989 roku. Casus Mihály Kornisa (Podanie)*, „Porównania” 2014, nr 14, s. 83–98.

<sup>46</sup> M. Kornis, *Hol voltam...*, s. 318.

<sup>47</sup> Tamże, s. 319.

wej<sup>48</sup>. Gorzka refleksja prowadzona przez młodego narratora nie ma finału innego niż ten, który dobrze znamy. Ostatni gest, wywołany przerażeniem objawionej projekcji „niemowlęcej przyszłości” i „gadających trupów” wieńczy scena skarżenia się matce, robotnicy w Zugló (ubogiej dzielnicy przemysłowej):

TRUPY SĄ W DUNAJU, MAMO! ŻYWE, GADAJĄCE TRUPY! SĄ TAM! BOJĘ SIĘ! A ona powiedziała, żebym się nie bał<sup>49</sup>.

Po entuzjastycznym przyjęciu utworu podczas spotkania na Dunaju i radości ponownego druku nieocenzurowanej książki Kornisa zaskoczył zupełny brak krytycznego i czytelniczego odzewu<sup>50</sup>, „[c]hociaż w wieku trzydziestu sześciu lat powinienem już wiedzieć, gdzie żyję, za kogo mnie mają i dlaczego”<sup>51</sup>. Koncept detabuizacji Zagłady, który mógł być najważniejszym głosem debaty o Żydach na Węgrzech w czasie II wojny światowej, w dobie komunizmu i po transformacji 1989/1990, stał się jedynie arcydzielny aktem pisarskiej konfesji, wyznaniem i przypisaniem samego siebie do wspólnoty, która wyrosła w duchu przeoczenia, izolacji, odrzucenia i zgładzenia. A miejsce masowej śmierci nieustannie narażane jest na zbeszczeszczenie i obrazę. Poza wąską przestrzenią pomnika trwa mroczna węgierskość. I mur, którym kiedyś była rzeka, stoi nadal, nienaruszony.

#### LITERATURA

- Antologia poezji węgierskiej*, wybór i układ I. Csapláros, G. Kerényi, A. Sieroszewski, red. poetycka M. Jastrun, Warszawa 1975.
- Braham R.L., *A magyar Holocaust*, przeł. T. Zala, G. Berényi, Cs.Sz. Kiss, Budapest 1988.
- Duna: egy antológia*, red. B. Vargha, A. Nagy, A. Perczel, Budapest 1988.
- Ember M., *Raul Wallenberg Budapest*, Budapest 2000.
- Heller Á., *Zsidóság vonzásában*, [w:] *Zsidó szellem ma. Interjúk*, Budapest 1999.
- Kertész I., *Haldimann-levelek*, Budapest 2010.
- Kokkola L., *Representing the Holocaust in Children's Literature*, New York and London 2003.
- Komoróczy G., *A zsidók története Magyarországon*, Pozsony 2012.

<sup>48</sup> Role „miejsca pamięci“ opisuje wnikliwie Adam Szpociński w szkicu: tegoż, *Miejsca pamięci* (lieux de mémoire), „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–20.

<sup>49</sup> M. Kornis, *Dunasírató...*, s. 210.

<sup>50</sup> Jedynym głosem w nieistniejącej dyskusji był studencki referat, opublikowany na łamach prestiżowego pisma „Jelenkor” (2006). E. Neumann, *Zsidóduna. Kornis Mihály Dunasíratójáról*, „Jelenkor” 2006, nr 2, s. 203–213.

<sup>51</sup> M. Kornis, *Hol voltam...*, s. 329.

- Komoróczy G., *Zsidó Budapest. Emlékek, szertartások, történelem*, red. G. Komoróczy, Budapest 1995.
- Kornis M., *Dunasirató*, [w:] *Végre élsz*, Budapest 2006.
- Kornis M., *Egy csecsemő emlékiratai*, Pozsony 2007.
- Kornis M., *Hol voltam, hol nem voltam*, A kérdező: Révai G., Pozsony 2011.
- Magris C., *Dunaj*, przeł. J. Ugniewska, A. Osmólska-Mętrak, Warszawa 2004.
- Magyar irodalom*, red. T. Gintli, Budapest 2011.
- Márai S., *Napló 1943–44*, Budapest 1945.
- Neumann E., *Zsidóduna. Kornis Mihály Dunasiratójáról*, „Jelenkor” 2006, nr 2, s. 203–213.
- Nora P., *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, przeł. P. Mościcki, „Tytuł Roboczy: Archiwum nr 2”, Łódź 2009, s. 4–12.
- Piotrowiak-Junkiert K., *Pisanie Zagłady w literaturze węgierskiej po 1989 roku. Casus Mihály Kornisa* (Podanie), „Porównania” 2014, nr 14, s. 83–98.
- Sándor I., *Követés: egy nyomozás krónikája*, Pozsony 2006.
- Somlyó Gy., *Rámpa*, Budapest 1984.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci* (lieux de mémoire), „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–20.
- Tverdota Gy., Á. Cseke, *A tisztaság könyve. József Attila-tanulmányok*, Budapest 2009.

